

Malarstwo koloraturowe - Piotr Turek

„Coraz starszy wszechświat podobno się rozszerza, kosmos dojrzałego artysty zagęszcza się, eksplodując co pewien czas (nie)wielkimi wybuchami materii przemienianej w energię” – w tekście towarzyszącym wystawie obrazów Piotra Turka w Galerii Chimera pisze Piotr Grobliński. I wydaje się, że dotyka sedna tego malarstwa. Rzeczywiście jest ono niczym eksplozje minisupernowych: energetyczne, kolorowe i świetliste. Efektowna przemiana energii twórczej w energię dzieła.

Przy czym eksplozywna twórcza energia wspierana jest tu talentem i doświadczeniem – nad malarskim światłem i przestrzenią łódzki artysta panuje po mistrzowsku. Cokolwiek zamierza przedstawić, pierwszym efektem, jaki dociera do widza, jest właśnie świetlistość. I to jej powidok pozostaje z oglądającym po wyjściu z galerii.

Dynamika tego malarstwa wynika z energicznych pociągnięć pędzla albo szpachelki, z mięsistych impastów i z kolorystycznych zestawień. Ze świetlnych blików i poszarpanych abstrakcyjnych form, powstałych jakby w efekcie zderzenia smug farby. Ale nie ma w tym nic z przypadku – to nie action painting, tylko w pełni świadome kształtowanie rzeczywistości obrazu, wspomniane opanowanie materii. Same kolory na jednych obrazach są soczyste, mocne, zdecydowane i śmiałe, podczas gdy na innych – delikatne i przytłumione, co jednak nie wpływa na zmniejszenie ich dynamiki. Pewne obrazy z ostatnich kilku lat (2021–24) są czysto abstrakcyjne, w innych z za abstrakcyjnej kurtyny przenika jakiś zarys materialnej rzeczywistości: a to nieokreślona postać ustawiona pod ostre, białe światło, a to fragment budynku czy wnętrza.

W tytułach płócien artysta przywołuje zagadnienia, które go zajmują. Choćby muzyczne – jak w malowanym od 30 lat cyklu „Rozmowa koloraturowa” (koloratura to ornament pieśni czy arii, który wymaga od wykonawcy wirtuozerii) czy komunikacyjno-muzyczne, jak w cyklu „Kadencja”. Kadencja to częstotliwość pedałowania, jak tłumaczy w cytowanym już tekście Grobliński: by jechać rowerem szybko i się nie męczyć, należy utrzymywać stałą, wysoką kadencję; kadencja harmoniczna zaś jest połączeniem akordów mającym charakter muzycznej „interpunkcji”: przecinka czy znaku zapytania. Jako tytuły Turek wykorzystuje też zjawiska będące, co już zostało napisane, treścią jego malarstwa, jak iluminacja, blask, lśnienie (które poza konotacją świetlną mają także tę metafizyczną), przestrzeń, a także porządek, synergia. Czasem po prostu nazywa obrazy kolorami: zielony, brąz, ugier, niebieski.

W zajmującym osobną salkę galerii cyklu „Paralele” (tworzonym od wielu lat, a tutaj reprezentowanym przez prace z lat 2018–22) całą przestrzeń obrazu niemal równomiernie wypełniają miniaturowe, uproszczone sylwetki ludzi – ich grupy malowane są różnymi odcieniami, tworząc wspólnie „plamy” barw, które budują kolejne formy i w ten sposób zarysowują się także większe sylwety-cienie, które kojarzą się z prehistorycznym malarstwem naskalnym. Te obrazy sprawiają wrażenie, jakby składały się z kilku warstw – jak geologiczne osady, w których odnajdujemy ślady tego, co było. To łączniki pomiędzy czasami. Rozmowa przeszłości z teraźniejszością – koloraturowa, bo wymagająca kunsztu.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa prac Piotra Turka w Galerii Chimera, czynna do 29 września 2024, kurator -

Dariusz Leśnikowski.